

DZIENNIK WILEŃSKI

Adres Redakcji i Administracji: Dominikańska Nr. 4.

Redakcja otwarta od godz. 12-ej do 2-ej po poł.

Administracja otwarta codziennie od g. 10 do 6 wiecz., w niedziele od 1 — 2.

Warunki prenumeraty: Rocznie—12 mk., półrocznie—8 mk., kwartalnie—5 mk., miesięcznie—1 mk. Za przesyłkę pocztową i odnośnika do domu 20 f. miesięcznie. Zmiana adresu — 20 fen.

Ceny ogłoszeń: Na 4-ej stronie za wiersz drobnego druku—25 fen., nekrologi—60 fen. Ogłoszenia drobne za wiersz—5 fen. Ogłoszenia przyjmuje Administracja «Dziennika Wileńskiego» do godz. 4 po poł. Po godz. 4-ej nekrologi i inne niecierpiące zwłoki zawieszają się do godz. 12 po poł. Po godz. 12 przyjmuje drukarnia ks. A. Rutkowskiego, ul. Botaniczna 23 7.

Numer pojedynczy kosztuje 10 fenigów.

Gazeta wychodzi codziennie — z wyjątkiem dni poświęconych.

TELEGRAMY.

(W. T. B.)

KOMUNIKAT URZĘDOWY NIEMIECKI.

Kwatera główna 23 maja

FRONT ZACHODNI.

Zamiar Anglików dokonania kontrataku na południo-zachód od Givenchy-en-Gohelle został poznany zawczasu, i wykonanie jego zostało udaremnione przez ogień działowy powstrzymujący.

Słabe natarcia angielskie w okolicy Roclincourt zostały odparte.

W okręgu Mozy działalność bojowa była szczególnie ożywiona wskutek zwiększonych prób kontrataków ze strony nieprzyjaciela.

Z lewej strony rzeki zdobyliśmy na południe od lasu Camard francuski blokhaus.

Ataki nieprzyjacielskie na wschód od wyżyny 304 i na południowym skłonie «L'Homme Mort» nie powiodły się.

Z prawej strony rzeki, na froncie na północ od wsi Thiaumont, zwłaszcza w lesie Caillette, doszło do zawziętych walk piechoty.

Po silnym przygotowaniu przez artylerię wdarli się francuzi do naszych pozycji przednich. Nasze kontruderzenia wyparły ich z powrotem na skrzydłach tego odcinka.

Na południe od wsi i byłego frontu Douaumont, który zresztą jest mocno w naszych rękach, walka jest jeszcze nie zakończona.

Na północo-zachód od fortu Vaux został z powrotem zdobyty, najdalej wysunięty koniec przykopu, który pozawczoraj pozostał czasowo w posiadaniu nieprzyjaciela.

Przez wybuch miny zniszczyliśmy na wyżynie Combres pierwszą i drugą linię francuską na znacznej przestrzeni.

Pod Vaux, Polameix i Seuzey (na wyżynach koło Mozy na południowo-wschód od Verdun) rozbiły się ataki nieprzyjacielskie przeważnie wskutek naszego ognia wstrzymującego.

Małe oddziały, które wdarły się do naszych okopów, zostały tam zniszczone. Aeroplan nieprzyjacielski został stracony na południo-zachód od Vailly.

FRONT WSCHODNI i BAŁKAŃSKI.

Nic nowego.

Naczelne dowództwo armji.

KOM. URZĘD. AUSTRO-WĘGIERSKI.

Wiedeń 23 maja.

FRONT ROSYJSKI i POŁUDNIOWO-WSCHODNI.

Położenie na ogół bez zmian.

FRONT WŁOSKI.

Nasze wojska posuwają się obecnie naprzód i z obydwóch stron doliny Sugana. Nieprzyjaciel opuścił w ościeżce Borgo, gdzie nam dostała się bogata zdobycz.

Korpus z Gracu przekroczył granicę i goni pobitego przeciwnika. Fortyfikacja włoska Monte Verena jest już w naszym posiadaniu. W dolinie Brand jest w toku atak na pozycje nieprzyjacielskie pod Chiesa.

Liczba dział zdobytych od dn. 15 maja wzrosła do 188.

Nasze hydroplany zarzuciły obficie bombami linię kolejową San Dona di Piave—Porto Gruario.

Zastępca szefa sztabu generalnego
v. Hoefler
Feldmarszałek-leutnant.

LONDYN (22 bm.) Według komunikatu ministerjum wojny generał Lake donosi:

Nieprzyjaciel opuścił 19 maja Beltaiesę i swe wysunięte **pozycje na prawym brzegu Tygrysu**. Generał Gorringe ścigał nieprzyjaciela, atakował go i zdobył okopy pod Dujailah. Nieprzyjaciel utrzymuje jeszcze pozycje pod Sannaiyat na lewym brzegu.

Oddział kawalerji rosyjskiej po odważnej i awanturniczej jeździe przyłączył się do wojsk gen. Gorringe'a.

LONDYN (23 bm.). Głównodowodzący w Mezopotamji komunikuje:

Prawy brzeg Tygrysu jest czasowo wolny od nieprzyjaciela za wyjątkiem małych oddziałów tylnych które bronią mostu przez Schattel Hai (500 jardów od jego połączenia z Tygrysem). Nasze główne siły dosięgły na tym brzegu Tygrysu linii Magassis — Dujailah.

Na lewym brzegu Tygrysu jest jeszcze nieprzyjaciel w posiadaniu pozycji pod Sannaiyat. Powietrze jest niezmiernie gorące.

U w a g a. Schattel Hai łączy się z Tygrysem naprzeciwko Kut-el-Amara.

BERLIN (23 bm.) «Tageblatt» komunikuje: **Kanclerz Rzeszy** miał w tych dniach dłuższą rozmowę ze znanym amerykańskim korespondentem, Karolem Wiegandem, w której **poruszył głównie uwagi Greya**, co do bezowocnych dążeń Niemiec do panowania w Europie, obalając twierdzenia angielskiego ministra.

Kanclerz Rzeszy pomiędzy innymi wspominał i o mowie Poincaré'go, obszerniej jednak potraktował tylko wywody Greya, te mianowicie że Anglja oddawna była usposobiona pokojowo, Niemcy zaś od dwóch stuleci zagrażały pokojowi w świecie.

Na mocy historycznych faktów dowodził kanclerz, że Niemcy nigdy nie były niszczycielem pokoju.

Dopóki mężowie stanu wrogich nam krajów operują abstrakcyjnymi ideami, dopóki, że się tak wyrazimy, bujają w obłokach, zamiast rozejrzeć się w sytuacji, jak ona jest w rzeczywistości, dopóty nie przybliżymy się do pokoju. (Co do twierdzenia Greya, że nikt nie pragnie pokoju, bardziej, niż Anglja powiedział kanclerz, że to jest tylko usprawiedliwienie się z tego, iż Anglja przedłużyła wojnę. Gdyby Anglja i jej aljanci liczyli się z rzeczywistym stanem rzeczy, zamiast wysuniętego lub upragnionego, byłoby rzeczą możliwą zbliżyć się do urzeczywistnienia piastowanych przez wszystkie ludy pragnień pokojowych.

Pod tym warunkiem pokój jest możliwy.

BERLIN (23 bm.) Przedstawiciel «New-York Herald» v. Wiegand przesyła «Local-Anzeiger'owi» następujący telegram swego pisma: Zeszłej soboty prezydent Wilson zaznaczył w jednej ze swych mów, że **nastał czas dla Ameryki** ofiarować usługi swoje dziełu pośrednictwa **pokojowego**. W działaniach wyjemnych, wyraził się prezydent, zapanował zastój, a skoro przemocą czegoś dokonać nie można, należy rozpocząć rokowania.

BERLIN (23 bm.) «Vossische Zg» dowiaduje się, że Reichstagowi zostaną jeszcze podczas bieżącej sesji przedłożone **nowe kredyty wojenne**, prawdopodobnie znowu w sumie 10 miliardów.

Ostatnie kredyty wystarczą jeszcze przez lato. Aby jednak zaoszczędzić Reichstagowi zbierania się w środku lata, ma być ten wniosek zgłoszony jeszcze w tygodniu przed Zielonemi Świątkami.

LONDYN (23 b. m.) Komunikat parlamentarny donosi: Dalsze kredyty w sumie 300 milionów funtów sztr. mają być zażądane na armję, flotę i

inne cele, związane ze stanem wojennym.

BERLIN (23 bm.) «Berl. Tblatt» donosi z Amsterdamu: 131 fabryka amunicji w **Anglii** została znowu oddana pod kontrolę państwową.

Ogólna liczba znajdujących się pod kontrolą państwową **fabryk amunicji** wynosi w ten sposób **3577**.

LONDYN (22 bm.) (Komunikat Reutera) W rezultacie zmniejszonej działalności niemieckich łodzi podwodnych, Lloyd znacznie zniżył premje asekuracyjne.

Premje, które są teraz ustanowione, są przeważnie o 10 do 25% niższe od dotychczasowych, i mają tendencję zniżyć się jeszcze bardziej.

WASZYNGTON (23 bm.) (Komunikat Reutera). Nowa nota do Anglii w sprawie zatrzymywania amerykańskich posyłek pocztowych zostanie wysłana prawdopodobnie we wtorek lub środę. Zostanie ułożona w ogólnych zarysach przez departament państwowy, następnie zaś tekst jej zostanie doręczony Wilsonowi dla jego osobistej decyzji.

BERLIN (23 bm.) Według depeszy, otrzymanej przez «Nationalzeitung», kierownicze osobistości serbskie, jak się przypuszcza w poważnych kołach rosyjskich, dążą obecnie do upewnienia się, jakie faktyczne gwarancje są w stanie dać państwa koalicyjne co do zupełnego odbudowania Serbji.

O ile gwarancje te okażą się niewystarczającymi, wówczas należy oczekiwać, że Serbowie zaczną sondować w Berlinie, Wiedniu i Sofji, co tam postanowiono o losach Serbji.

Rosja ku wschodowi.

Niedawno głośny publicysta z «Nowego Wremi», Mienszikow, wystąpił z artykułem, wykładającym teorię rosyjskiej ekspansji politycznej. Z obszernego tego artykułu, podanego w № 85 «Dziennika Wileńskiego» z dnia 13 bm. widać, że autor rozwija tu swe ulubione idee polityczne, akcentuje je tylko silniej, niż dawniej. Jego zdaniem, Rosja powinna się posuwać w kierunku najmniejszego oporu, czyli na wschód azjatycki. Fakt łatwego podbicia przez Rosję połowy Azji tłumaczy się pojęciem narikowem, które Mienszikow nazywa potencjałami kulturalnymi.

W Europie układa się różnica tych potencjałów nie na korzyść Rosji; odwrotnie w Azji z wyjątkiem Dalekiego Wschodu, gdzie po europejsku urządkona Japonja położyła ostateczny kres pochodowi rosyjskiemu.

Z tych zasad ogólnych wyprowadza Mienszikow na chwilę bieżącą

wnioski praktyczne: w Europie powinna się Rosja trzymać polityki obronnej, natomiast w Azji szukać kompensat. Radzi też posyłać jak największe posiłki wojsku, walczącemu w Turcji.

Ze wschód w dalszym ciągu pochłania główną uwagę polityków rosyjskich, widać to także z przemówień posłów rosyjskich podczas ostatniej sesji Dumy. Między innymi wybitny specjalista parlamentarny od spraw zagranicznych, Milukow, w mowie swej podkreślił z wielką siłą, że zdobycie Dardaneli pozostaje w dalszym ciągu celem rosyjskim wojny. «Hasło narodu rosyjskiego brzmi: wyjście na morze otwarte! Nie myśmy zaczęli wojnę, wszelako nie zakończymy jej zanim nie urzeczywistni się to wyjście. Pozyskanie cieśnin (dardanelskich) nie byłoby właściwie aneksją terytorjalną, ponieważ olbrzymia Rosja nie potrzebuje powiększenia terytorjalnego; bez morza otwartego wszakże nie możemy istnieć.

Ideą geograficzną Niemiec jest widocznie: Berlin—Bagdad. Skoro dowiedzieliśmy się o tych planach niemieckich, nie pozostało nam nic do wyboru, bo chodzi nam już nie o to, czy cieśniny pozostaną tureckie lub mają się stać rosyjskie, lecz jedynie o to, aby one nie stały się niemieckimi.»

Przemówienie Milukowa nie zdradza zresztą żadnych nowych planów, ponieważ oddawna było wiadomo, że dla liberalizmu rosyjskiego sprawa morza otwartego jest punktem saliens całej wojny obecnej.

Ale i reakcja rosyjska, prowadzona przez trójcę: Szczegłowitowa, Maklakowa, bar. Taubego, ta, którą podejrzewa się w Rosji o tęsknotę do pokoju, stawia zdobycie cieśnin dardanelskich za warunek nieodzowny zakończenia wojny.

W punkcie b ich głośnego memorandum powiedziano wyraźnie, że należy dążyć do «urzeczywistnienia historycznych zadań na morzu Czarnym przez aneksję Konstantynopola wraz z cieśninami».

Zachodzi jednak pytanie, czy tradycyjne dążenie Rosji do morza otwartego nie mogłoby się, wobec widocznie olbrzymich trudności militarnych nad morzem Czarnym, skierować gdzieś indziej? Czy np. pozyskanie dostępu do zatoki Perskiej nie zaspokoiliby potrzeb gospodarczych tego państwa?

Sprawą tą zajmuje się p. A. Schmidt w tygodniku berlińskim «Deutsche Politik» i dochodzi do wniosku, że zatoka Perska nie może być żadnym dla Rosji ekwiwalentem. Nie należy zapominać — pisze ten autor — że zarówno struktura geograficzna Rosji, której kręgosłupem jest Dniepr, jak jej rozwój gospodarczy, popychają ją ku wyjściu na morze Śródziemne.

«Siła rozpędowa tego pożądanego jest dlatego tak wielka, że potrzeby religijne powiązane są tu najściślej z pożądaniami wielkomocarstwem i pretensjami historycznymi.

«Podobne tysiącletnie cele nie mogą być usunięte jednym pociągnięciem pióra, gdy się proponuje przemieścić punkt ciężkości rozwoju rosyjskiego dalej na wschód».

Ale nawet usuwając na bok względy wielkomocarstwowe, nie da się zaprzeczyć — pisze p. Schmidt, — że obecne życie ekonomiczne rosyjskie skoncentrowane jest w Rosji europejskiej i tutaj przesuwają się z dziesięciolecia na dziesięciolecie coraz więcej na wschód. Pomimo szybkiego rozwoju Syberji, jeszcze przez długi, długi czas będzie i pozostanie Ukraina rosyjskim śpichlerzem zboża, rudy i węgla. Te wytwory wszakże nie

mogą być, nawet przy najbardziej rozwiniętym systemie kolejowym, eksportowane przez zatokę Perską. Długi i kosztowniejszy przewóz kolejowy takby podroził te produkty masowe, że nie mogłyby one współzawodniczyć skutecznie na rynku światowym. Do tego Rosja, mająca wyjście nad zatoką Perską, nie mogłaby być rządzona z Piotrogradu, lecz chyba z Taszkentu lub innego centrum wschodniego. Nawet po usadowieniu się nad zatoką Perską tęsknota Rosji do morza Śródziemnego pozostawałaby niezmienną; wiele surowców rosyjskich nie znosi ekonomicznie długich przewozów kolejowych, jak z Moskwy do Władywostoku lub z Odessy do Piotrogradu. Przecież pomimo kolei syberyjskiej prawie wszystkie wytwory masowe przewożone są przez flotę ochotniczą do Władywostoku wokoło całej Azji. Również sól i inne towary z Kaukazu przesyłane są do Rosji północnej nie koleją, lecz wokoło Europy do Rygi i Piotrogradu.

Postępujące uprzemysłowienie południa Rosji, a zwłaszcza powiększenie wypłodności ziemi dzięki stołypinowskiej reformie agrarnej jeszcze więcej wzmacniają dążenia te ku wyjściu na morze Śródziemne; dziś weszły one do powszechnego programu polityki realnej.

Ostatecznie p. Schmidt przychodzi do przekonania, że: «zgodność powszechna w Rosji co do celów wojennych powinna uprzytomnić Niemcom ten fakt, iż niemasz z Rosją pojednania, jeżeli nie pragnie się poświęcić naszego sprzymierzenia i naszej własnej przyszłości ekonomicznej».

Tematowi ekspansji rosyjskiej w Azji poświęcił także świeżo interesujące uwagi znany historyk i polityk kolonialny niemiecki, dr. Alfred Zimmermann, który utrzymuje podobnie, że Rosja pod żadnymi warunkami nie przestanie dążyć do otwartego morza i że parcie rosyjskie ku wschodowi jest i pozostanie elementarnym czynnikiem tego państwa.

Kwasy między sprzymierzonymi.

Dwutygodnik «La Belgique Independante» polemizując z «Times», pisze dn. 15 kwietnia:

Nie tyle chodzi o to, ażeby «pomódz Francji», ile o to, żeby pomódz samemu sobie,

Od dnia, kiedy Francja zobowiązała się w Londynie do niezawierania osobnego pokoju — który mogła zawrzeć przed rokiem — nie było już wojny czysto rosyjskiej, ani czysto francuskiej, skoro zaś zobowiązania były wzajemne, to powinny być również jednakowe ofiary.

Obecnie wojna, jak to już w r. 1914 bardzo słusznie zauważył ktoś bliski króla Alberta, jest prowadzona wyjątkowo dla Anglii — bo już oddawna nie ulega wątpliwości, że ta wojna jest głównie wojną angielsko-niemiecką.

Ale Anglja bynajmniej niedostatecznie się wysiliła.

Postawiła teraz armję czteromilionową, ale jeżeli kto widział tę armję, to przy grze w piłkę nożną i przy innych ćwiczeniach sportowych w Anglii.

Tych 600 czy 700 tysięcy ludzi, których Anglja wysłała na front pod Calais, broni o wiele za wąskiej części frontu, który jednak ma być tam bardzo solidny pod względem głębokości.

Dotychczas wojsko angielskie, które dzielnie walczyło pod Dardanelami i na froncie flandryjskim, składało się głównie z indjan, kanadyjczyków i

australijczyków. Sama Anglja dała mało, ale wzięła wiele pieniędzy.

Po 21 miesiącach wojny angielsko-niemieckiej stwierdza się tak uadzwyczajne i smutne zjawisko, jak tworzenie korpusów nie walczących, obawy religijne, wzbraniające wypraw lotniczych, odmowa żonatych, żeby pójść na front przed niezżonatymi, energiczna kampanja tych ostatnich, aby unikać przymusowego poboru, znaczne strajki robotników, niezadowolonych z zapłaty 7 funtów szterlingów (70 rubli) tygodniowo i żądając osmiu.

Anglja wydaje dziennie 125 milionów franków, ale zarabia dziennie 200 milionów, co jest notoryczną prawdą, dzięki straszliwie wysrubowanym frachtom, które opłacają po większej części Francuzi, Włosi i Rosjanie.

Naogół Anglja straciła 600 tysięcy ludzi, z których wielu było indjan, kanadyjczyków, australijczyków i afrykanów. Jej ofiary są proporcjonalnie o wiele mniejsze od francuskich.

Tymczasem zaś Francja zarówno przed Calais, jak też nad Marną nie tylko «podtrzymała», ale uratowała Anglję!»

Polemika powyższa powstała z powodu zarzutów, stawianych Anglii przez senatora francuskiego Humberta, któremu «Times» odpowiadał. Otóż pisze «La Belgique Independente».

«Jeżeli w końcu «Times» chce wyciągnąć zużyty argument o «posłanej przez Niemców niezgodzie», to na to można powiedzieć, że jeżeli co krzewi niezgodę w szeregach sprzymierzonych, to wykonywana przez Anglję od 21 miesięcy wojny, egoistyczna polityka «business as usual». Wygodnie schowana ze swoją flotą, wzbrania się uznania swego obowiązku i swego interesu; dzisiaj jeszcze nie jest w stanie przeprowadzić powszechnej służby wojskowej i skierowuje swoje wysilenie wojenne w pierwszym rzędzie do wyrobu armat i amunicji, które potem po najściślej cenie sprzedaje swym sprzymierzeńcom.

Dookoła wojny.

Znaczenie ofensywy austriackiej.

«Nieuvs van den Dag» nazywa ofensywę austriacką niespodzianką nie tylko dla zdala stojących, ale i dla państw koalicyjnych, jak również i dla samych Włochów.

Świat cały oczekiwał w tym maju z napiętą uwagą nie wielkiego natarcia ze strony Austriaków i Niemców, lecz rozpoczęcia ogólnej ofensywy przez koalicję. Ofensywa ta niewątpliwie oddawna byłaby w toku, gdyby Niemcy nie uprzedzili swych wrogów, rozpoczynając jeszcze na początku wiosny ofensywę pod Verdunem, teraz zaś stosują i Austriacy taktykę zapobiegawczą.

Poszczególne teatry działań wojennych nie są niezależne jeden od drugiego, i ta wyprawa wojenna austriacka osiągnie nie tylko to, że żadne wojska włoskie nie będą mogły być przesłane na front zachodni, ale że Włosi będą może zmuszeni również zwrócić się do aliantów z prośbą o dostarczenie amunicji i innych materiałów wojennych.

Znaczenie militarne Austriaków, którzy z powodzeniem bronią prawie połowy frontu rosyjskiego, przyjmowali przeważny udział w zdobyciu Serbji i Czarnogórza, i teraz pod dowództwem arcyksięcia-następcy tronu wypierają Włochów z gór, — w ciągu wojny znacznie wzrosło.

Gen. Ruzskij o ofensywie rosyjskiej.

Generał Ruzski oświadczył przedstawicielowi gazety «Ruskoje Słowo»

iz czuje się dość silnym, by powrócić na front, nie otrzymał jednak dotychczas polecenia. Według zdania generała w chwili obecnej nie należy się spodziewać większej ofensywy Rosjan na frontach rosyjskich.

Niemcy.

Zmiany w ministerjum.

Jego Ces. Mość Cesarz i Król udzielił wice-prezydentowi ministerjum i sekretarzowi stanu do spraw wewnętrznych, dr. Delbrückowi żądanej dymisji z zajmowanych przezeń urzędów, pozostawiając mu tytuł i rangę ministra i obdarzając go wysokim orderem Orła Czarnego, — i zwolnił go od ogólnego zastępstwa Kanclerza Rzeszy.

Minister i sekretarz stanu ministerjum skarbu, dr. Helfferich mianowany został sekretarzem stanu do spraw wewnętrznych i upoważniony do ogólnego zastępstwa Kanclerza Rzeszy.

Sekretarz stanu dla Alzacji i Lotaryngji, rz. r. tajny v. Roedern mianowany został od dnia 1 czerwca 1916 roku sekretarzem stanu ministerjum skarbu przyczem do 1 czerwca 1916 roku sekretarz stanu do spraw wewnętrznych, dr. Helfferich ma w dalszym ciągu prowadzić sprawę ministerjum skarbu.

J. C. M. Król mianował ministra dr. v. Breitenbacha wice-prezydentem ministerjum.

ROSJA.

Dziesięciolecie Dumy.

Według doniesień prasy rosyjskiej, wydany niedawno dla uczczenia 10-letniej rocznicy istnienia Dumy zbiór prac posłów do Dumy, nie wywołał wśród publiczności rosyjskiej żywszego zainteresowania.

Przeciwnie, ogół polityczny rosyjski przestał się obecnie prawie zupełnie interesować Dumą, oraz jej «działalnością».

Sprawa Suchomlinowa.

Pogłoski o wypuszczeniu z więzienia Suchomlinowa a uwięzieniu natomiast senatora Bogorodzkiego okazały się błędne. Śledztwo prowadzone jest w dalszym ciągu energicznie i ujawnia coraz to nowe szczegóły.

Między innymi okazuje się, że na kilka dni przed zaarrestowaniem Suchomlinowa podsłuchiowano wszystkie rozmowy, jakie przez telefon prowadził; stwierdzono przytem, że Suchomlinow nadawał różnym osobom i przedmiotom nazwy, zrozumiałe tylko dla tych, którzy z nim rozmawiali. Pomimo gwałtownego protestu Suchomlinowa wdrożono też śledztwo z powodu jego stosunków z Miasojedowem.

Wszelako, przewidując tę możliwość, Suchomlinow uprzednio już napisał do cesarza oraz do ówczesnego głównodowodzącego wielkiego księcia Mikołaja memorjał, że w dobrej wierze bronił Miasojedowa w Damie, nie miał bowiem pojęcia o jego zdradzie.

Wyjazd senatora Bogorodzkiego do Tyflisu tłumaczy prasa petersburska tem, że senator ma przesłuchać wielkiego księcia Mikołaja oraz b. szefa sztabu Januszkiewicza, którzy jedyni tylko znają dobrze sprawę Miasojedowa.

Utrzymują teraz powszechnie, że między Suchomlinowem a wielkim księciem Mikołajem oddawna istniało wrogie współzawodnictwo, które spo-

tego wało się jeszcze, gdy wielki książę został głównodowodzącym, albowiem Suchomlinow również miał nadzieję, że stanowisko to otrzyma.

Już na początku odwrotu z Karpat mówiono w Petersburgu, że Suchomlinow dlatego powstrzymał dostawę amunicji dla armji, żeby skutkiem klęsk spowodować upadek wielkiego księcia.

Gorkij w obronie żydów.

Największy współczesny powieściopisarz i dramaturg rosyjski, Maksim Gorkij, rozwijający obecnie gorączkową działalność publicystyczną, zamieścił w książce zbiorowej «Szczit» artykuł poświęcony obronie żydów.

Wystąpienie to głośnego pisarza charakteryzuje pani Władimirowa w następujący sposób na łamach dziennika «Utro Rosii»:

«Nikt nie wątpi, że Gorkij miał cel szlachetny. Pragnął on z korzeniami wyrwać w Rosji niechęć do żydów i jednocześnie uczynić nas wszystkich bardziej kulturalnymi, ale w imię tego celu nie oszczędził on ani ojca, ani matki i opluł od nóg do głowy cały naród rosyjski».

Wyłuszczywszy metody, stosowane przez Gorkiego, celem narzucenia społeczeństwu rosyjskiemu własnych poglądów na sprawę żydowską, p. Władimirowa zapytuje:

«Czy nie myli się Gorkij. Czy jego artykuł pełen obelg i nienawiści do narodu rosyjskiego nie wywrze wprost przeciwnego skutku i nie spotęguje jeszcze bardziej antagonizmu?»

«Riecz» podkreśla, iż w ostatnich czasach najwięksi pisarze rosyjscy coraz częściej zaczynają występować przeciwko własnemu narodowi.

Burza.

Pisma petersburskie donoszą, że w gub. charkowskiej szalała burza, która poczyniła olbrzymie szkody, zwłaszcza w powiatach charkowskim i żmijewskim.

Powódź zniszczyła zasiewy i uszkodziła drogi. Znaczna część wymienionych powiatów zamieniona została w istną pustynię.

Żydzi a blok postępowy w Dumie.

Posel żydowski do Dumy rosyjskiej, Friedman, otrzymał następujący telegram, podpisany przez przedstawicieli młodzieży żydowskiej w Rosji:

«Uważamy postępowanie posłów żydowskich podczas ostatniej interpelacji żydowskiej za nieodpowiadające ich godności narodowej, uznając taktykę bloku postępowego w kwestji żydowskiej, za zupełnie sprzeczną z interesami żydostwa w Rosji; młodzież żydowska nawołuje posłów żydowskich do wystąpienia z bloku postępowego i do prowadzenia czynnej, samodzielnej polityki narodowej, odpowiadającej ideałom i dążeniom wszystkich warstw narodu żydowskiego, o ile mieszka on na terytorjach państwa rosyjskiego».

Francja.

Zachwianie stanowiska Brianda.

Jak donosi «Berl. Tag.» z Bernu, francuska gazeta «Homme enchainé», podając opis ostatniego posiedzenia parlamentu w sprawie cenzury w Paryżu, wyraża przypuszczenie, że stanowisko Brianda i całego ministerjum jest silnie zachwiane.

Cały parlament zachowuje się wobec rządu nadzwyczajnie ozięble, wywody Brianda przyjmowane są przez parlament absolutnie milczeniem, a nie brak i innych oznak niezadowolenia.

Ostatnio komisja wojskowa, w skład której wchodzi także Briand i Roques wyraziła się bardzo krytycznie o gospodarce ministrów w spra-

wach gospodarki kolejowej, która ujemnie się odbija na zaopatrzeniu armji.

Panuje przekonanie że dymisja Brianda jest nieunikniona.

Anglja.

Lojalność Indji.

Były wice-król Indji, lord Hardinge, w rozmowie z przedstawicielem londyńskim gazety «New York Times» dał następujący obraz sytuacji w Indjach, tembardziej interesujący, że w ostatnich czasach poczęto wątpić o lojalności tej kolonji angielskiej wobec metropolji:

Dobrowolne ofiary Indji na rzecz wojny—powiada Hardinge—są najlepszym dowodem, że Indje uważają się za nierozdzielną część korony angielskiej. Już w pierwszych miesiącach wojny wojska angielskie prawie całkowicie opuściły Indje. Indyjskie wojska, które odeszły z kraju, aby walczyć na frontach walki są 20 razy liczniejsze niż cała siła bojowa posłana do Indji podczas rozruchów bokserów. Artylerji w całym kraju prawie niema, oprócz kilku baterji na granicy Afganistanu. Podczas wybuchu wojny Hardinge porozumiewał się z naczelnikami wszystkich części kraju, którzy mu zaręczyli, że żadnych poważnych rozruchów w kraju nie będzie. Zaufania na tem oświadczeniu opartego Indje nie zawiodły. Ogółem Indje wystawiły 300,000 żołnierza, wysłanego do Francji, Egiptu, Chin, Mezopotamji, Atryki w wschodniej, Gallipoli, a nawet do Kamerunu. Przez czas pewien w całym Indjach, liczących 315 milionów ludności było tylko 10—15 tysięcy wojska. Gdyby Anglja istotnie liczyła się z obawą jakichkolwiek rozruchów w Indjach, niewątpliwie nie zgodziłaby się na taki stan rzeczy.

Od chwili wybuchu wojny w Indjach ucichły wszystkie spory partyjne, aby nie utrudniać sytuacji rządu. Nawet żywiły rewolucyjne i anarchistyczne nie przejawiają swej działalności.

Hardinge zaręczył również za spokój ze strony Afganistanu i Tybetu. Wobec powyższych informacji Hardinga tembardziej zasługuje na uwagę doniesienie «Voss. Ztg.», że urzędowe relacje rządu indyjskiego skonstatowały jeszcze 7 powstań tubylców, z których załatwiono się w drodze pertraktacji tylko z dwoma.

Dalej czytamy w relacjach, iż rząd indyjski od grudnia r. z. nie mógł posyłać wojsk do Europy, gdyż «smutne okoliczności» (powstanie pułków indyjskich) zmuszały do zatrzymania wojsk europejskich w Indjach. Wewnątrz kraju w wielu miejscach głód.

Zmiana ministra.

Stały podsekretarz w angielskim urzędzie spraw zagranicznych, sir Arthur Nicolson, ustąpił ze swego stanowiska, rzekomo z powodu nadwątłego zdrowia.

Szeroka opinja zazwyczaj nie wierzy, aby dyplomaci mogli mieć kiedykolwiek «nadwątłone zdrowie». Gdy otrzymują dymisję, szeroka opinja podejrzewa zawsze, że stało się to z powodu nadwątłonej ich polityki.

Jaki jest istotny powód usunięcia się p. Nicolsona nie wiemy. Fakt to jednak niewątpliwie wielkiego znaczenia.

P. Nicolson uchodził za jednego z największych przeciwników Niemiec. Był podobno głównym inicjatorem tej polityki, którą podjął przeciw Niemcom król Edward VII. Cała długa działalność sir Nicolsona, to przekonanie

narodu angielskiego, jego mężów politycznych i króla, że dla dwóch takich potęg, jak W. Brytania i Niemcy, świat jest zamały.

Następcą p. Nicolsona jest lord Harding, którego—jako jednego z najbliższych współpracowników Edwarda VII, o życzliwość wobec Niemiec sądzić nie można. I, co zatem idzie, nie należy wysnuwać wniosków o jakiegokolwiek zmianie kursu. Tem niemniej jednak ustąpienie polityka, jak sir Nicolson w Anglji, zbliża raczej niż oddala możliwość dążenia do pokojowego porozumienia.

Jak bronić się przed wyzyskiem?

Wyszarbowana do absurdu drożyna produktów żywnościowych była w kraju naszym dawniej rzeczą nieznaną i jako taka zaskoczyła nas całkiem zniecka. Gdzieindziej zato, w krajach nietylce rolniczych, zaznajomiono się już z nią i przed wojną obecną. Jakoż konsument współczesny na Zachodzie, odbiorca płodów roli, bądź przemysłu i płacący za nie gotówką, wcześniej zapoznał się z orgją wyzysku.

Zaniechawszy tedy lamentów i akcji w pojedynkę, rozpoczął masowo zrzeszać się, zakładać związki, koła i stowarzyszenia spożywcze.

Cichej zatem, czy jawnej znowie sprzedawców-spekulantów, zorganizowanym trustom i syndykatom przeciwstawił organizację również—ciało zbiorowe, umiejętnie broniące się w słusznym ze wszelkich miar ekonomicznym interesie własnym.

W takiej też Francji np. istnieje już od lat sześciu t. zw. «Powszechna liga konsumentów», zespalająca wszelkie pokrewne duchem związki natury utylitarnej, jak stowarzyszenia lokatorów, korporacje urzędnicze, kółka wegeterjanów, spółki mleczarskie, personel, kolejowy i t. p.—ekonomiczny, słowem związek związków.

Potępiając tak częste przedtem awantury i zajścia krwawe po podskoczeniu cen mięsa, mleka, bądź chleba, Liga uznaje wyłącznie legalne, kulturalne sposoby walki, do których zalicza przedewszystkiem:

1) Strajk ekonomiczno-spożywczy tam i wtedy, gdy można skłonić stowarzyszonych do zmiany na czas jakiś, byle odrazu i doszczętnie, zwykłego trybu życia, t. j. do odmówienia sobie danej rzeczy, np. wobec podbijania cen mięsa, prowadzić chwilowo kuchnię jarską.

2) Interwencję u władz dla położenia kresu nadużyciom w tych razach, gdy strajk jest niemożliwy, zimą np. wobec spekulacji węglowej.

3) Przenoszenie się do producentów innych, poleconych przez Związek.

4) Agitację na korzyść jaknajliczniejszego zapisywania się do Ligi. Że cele te i wysiłki nie są chimerą, uczy tego najlepiej doświadczenie dotychczasowe. Można zawsze kieszeni swej bronić skutecznie, nie wywołując scen dzikich, a z drugiej strony niema sensu przyjmować ciosy biernie i płacić ceny wygórowane chciwcom, usiłującym szybko wzbogacić się.

Gdzieindziej: w Niemczech, Anglji, Stanach Zjednoczonych Ameryki poczyniono i bez tego rodzaju Ligi powszechnej zabiegi takie same.

A oto przykłady:

Gdy w Stanach Ameryki Północnej t. zw. Beefs Trust, ześrodkowujący w kupieckiej organizacji swej większą część mięsniwa, podwyższył ceny sprzedaży detalicznej, związek

spółdzielcze w Cleveland zainicjowały strajk jeneralny co do mięsa; gremjalnie przerzucono się wówczas do diety roślinnej, w krótkim czasie liczba jaroszów zwiększyła się o 130,000 głów. Po upływie kilku tygodni trust zniżył ceny do skali poprzedniej.

W Besançon latem r. 1911 handlarze mlekiem podnieśli cenę do 25 cent. za litr, nie uzasadniwszy przyczyny dostateczne. Porozlepiano tam afisze z wyszczególnieniem adresów mleczarni, nie pobierających nadwyżki. To poskutkowało. Po kilku dniach mleko wróciło wszędzie do cen dawniejszych.

U nas, z zastosowaniem systemów, o których mowa, na skalę wielką można pomyśleć dopiero po ukończeniu wojny, t. j. skoro wrócą dawniejsze normy podaży i wytwórczości. W obronie kieszeni wystąpić należy wówczas rozumnie i z energją, sądzić bowiem, bynajmniej nie zabawiając się w prorocтва, że nawet i po wojnie obecne ceny produktów nie prędko «zechcą» wrócić do skali dawniejszej. Podrażnionym apetytom przekupniów bez sumienia i serca nie jako będzie postawić veto. Czekaj nas tedy dalszy ciąg walki z wytwarzaną sztucznie przez spekulantów drożyną żywnościową, a do zwalczania tejże ogół musi sposobić się i metody, wypróbowane już w innych krajach dostosowywać do warunków miejscowych.

Z powodu otwarcia w Wilnie „Liceum św. Scholastyki“.

W społeczeństwie naszym, tak mało uświadomionem co do objawów życia i działalności Kościoła katolickiego za granicą, często się słyszy zdania, wedle których tylko może Jezus, a z zakonów żeńskich: Urszulanki, Wizytki, du Sacré Coeur i in. nieliczne zajmują się szkolnictwem i mają na tem polu zasługi pewne. Pogląd ten nazwać należy niesłusznym i rozmiągającym się z istotnym stanem rzeczy. Albowiem chcąc wyliczyć wszystkie organizacje zakonne w Kościele, które utrzymują zakłady szkolne i pracują na niwie oświaty ludowej, wypadałoby przytoczyć tu długi wykaz nazw kilkudziesięciu co najmniej zakonów i zgromadzeń. Nie ujmując w niczem zasług na polu oświaty katolickiej Towarzystwu Jezusowemu i in., poczuwać się winniśmy do pewnej restytucji należnego uznania pełnemu niespożytych zasług zakonowi św. Benedykta, już i dawniej, niestety, nielicznie reprezentowanemu w kraju naszym.

Jeśli pióro koryfeusza protestantyzmu liberalnego, Adolfa Harnacka, którego przecież o katolickie dążności nikt nie posądzi, złożyło publicznie a tak wymowny hołd kulturalno-oświatowej działalności klasztorów na zachodzie Europy, reprezentowanej długo i jedynie przez Benedyktynów, czyż zechcemy i nadal uparcie niedoceniać wartość istotną pracy ich oświatowej? Oni to dla wieków nowych przechowali skarby literatury starożytnej, stojąc wiernie na straży i na czele ruchu umysłowego czasów tamecznych. Ich to szkoły były dla średniowiecza prawdziwymi uniwersytetami, a uczelnie wyższe w Paryżu, Oksfordzie, Cambridge, Salzburgu rodowód swój wiodą od Benedyktynów, którzy albo powołali je do życia albo kierownikami ich byli. Rysem wybitnym pracy tego zakonu jest unikanie wszelkiej jednostronności i partyjności w poglądach naukowych i zamiast tego szeroko praktykowana dyskrecja względem innych poglądów

i innych metod. Zaś w wychowaniu hasłem Benedyktynów było: «Mass and Milde». Ich biblioteki klasztorne kryją w sobie skarby ksiąg i rękopisów, które «benedyktyńską» pracowitość i pilność uczyniły czemś przysłowiem w całej Europie. Niema gałęzi nauk i życia kulturalnego, którejby nie tknęła ręka Benedyktynów. W dziejach architektury i literatury, malarstwa i muzyki, rolnictwa i gospodarstwa, mają oni swe karty chlubne. I u nas wszak kościół św. Katarzyny kryje w swych murach niejedno cenne dzieło sztuki. Obok Benedyktynów, widzimy wyrosłą ze wspólnego pnia, a również bujnie rozkwitłą gałąź żeńską zakonu—Benedyktynki. Wiernie idei przewodniej św. Benedykta, zakładały córki św. Scholastyki swe szkoły i dziś wszędzie, gdzie są i mogą, z zapałem się oddają pracy oświatowej nad młodzieżą żeńską. Wystarczy chociażby wymienić Gandersheim, Quedlinburg, Salzburg, a w Galicji—Lwów (dwa zakłady: łaciń. i ormiańsk. obrz.), Przemyśl, Staniatki. Nieinaczej było i tu na Litwie: w Wilnie i Słonimie przed niespełną stu laty istniały pensje (szkoły z konwikami), prowadzone przez Benedyktynki.

Otwarcie więc w Wilnie przy klasztorze pp. Benedyktynek «Liceum św. Scholastyki» w dniu 1 maja r. b. i nie jest właściwie czemś nowem u nas, jeno wznowieniem przerwanej działalności szkolnej, tradycja której śnać wiernie była strzeżoną przez siostry, przez całe niemal stulecie ucisku i przymusowej bezczynności na tem polu.

Tymczasem otwartą została tylko klasa pierwsza liceum, którego kurs cały obejmie dłuższą ilość lat. Szkoła mieści się w samym klasztorze, a wykłady prowadzą zakonnice. Zapisy przyjmują się w rozmównicy klasztornej.

Można mieć nadzieję, że rodzice z miasta i prowincji, dbali o gruntownie religijne wykształcenie i wychowanie swych dzieci, chętnie będą posyłać swe córki do tej szkoły.

Oby uczącej się tu młodzieży żeńskiej przyswiecał zawsze wzniosły przykład charakteru o spiszowej mocy tych dawnych sióstr, które, umierając ongi w obronie swych ideałów zakonnych i godności niewieściej, budzą i dziś podziw prawdziwy dla siebie i nadają szczególne znaczenie godłu tego zwycięstwa, amarantowemu krzyżowi, co zdobi głowy sióstr miejscowych i z nad furty wita przybywających w progi klasztoru.

WIADOMOŚCI URZĘDOWE.

OBWIESZCZENIE.

Mieszkańcy kraju obowiązani są najpóźniej do d. 1 lipca usunąć z pol-

i przylegających do nich miedz wszystkie chwasty.

Niezachowanie tego przepisu w skutkach swych wywoła zastosowanie przymusowych środków przez naczelników okręgów, przewidzianych w § 6 Rozporządzenia Naczelnego Dowódcy Wschodu z d. 29 lutego 1916, dotyczącego mocy władz zarządzających, podległych Naczelnemu Dowódcy Wschodu.

Wilno, 20 maja 1916 r.

Szef Zarządu.

KRONIKA

KALENDARZ.

Dziś: Zuzanny,
Jutro: Grzegorza VII Pap.
Pojutrze: Filipa Ner.
Wschód słońca—o g. 3 m. 28
Zachód słońca—o g. 8 m. 30

Z WILNA.

— **Loterja na T-wo «Caritas».** Dn. 4 czerwca, w niedzielę w restauracji Bronisława w ogrodzie Zamkowym (Cieletniku) odbędzie się loterja na biednych T-wo «Caritas».

Uprasza się osoby poszczególne oraz firmy o łaskawe nadsyłanie fantów do kancelarii «Domu Pracy» na przeciw kość św. Michała.

— **Z Komisji opieki nad biednymi.** Na ostatnim posiedzeniu miejskiej Komisji nad biednymi przewodniczący oznajmia, iż dotychczasowe usiłowania utworzenia dokładnego obrazu o zapotrzebowaniach zapomóg przez zakłady dobroczynne nie dały żadnego rezultatu, gdyż zakłady nie były w stanie podać żadnych sprawozdań cyfrowych z ich działalności oraz stanu majątkowego. To też planowa statystyka miesięczna spełza na niczem. Natomiast pożądaną są sprawozdania z zapotrzebowań kartofli i jarzyn, oraz krótkie sprawozdania z rodzaju działalności zakładu i udzielanych zapomóg. Ponieważ zakłady nie zobowiązały jasno swego stanu finansowego, utrzymuje się, jako podstawa, zapomoga udzielana dotąd. W tym celu wyznaczono 20.000 mk. na maj. Dla dalszego określenia zapomóg wymaganiem jest, by każda ze wspieranych instytucji na każdy pierwszy dzień miesiąca przedstawiała dokładny wykaz przychodu i rozchodu. Wszystkie podania będą przechodziły przez Wydział III niemieckiego Nadburmistrza.

Dalej przewodniczący informuje, że wspieranie szczególnie potrzebujących zapomogi instytucji może nastąpić tylko po zbadaniu ich potrzeb. Na zapytanie jednego z członków wyjaśniono, że zapomoga będzie obliczana w markach, nie zaś w rublach. Co do opatu — przewodniczący obiecuje porozumieć się w tej spr-

wie z zarządem leśnym. Przy podziale opatu należy głównie uwzględnić kuchnie, gdyż inne zakłady nie potrzebują obecnie drzewa. Kuchnie przy podziale wsparć pieniężnych nie będą uwzględniane.

Prezes podaje do wiadomości, że wskutek przewidywanego zaprzestania wydawania odpadków mięsnych z powodu zawieszenia działalności rzeźni, ma być dostarczana większa ilość solonego mięsa końskiego. Instytucje powinny się zwracać do celu uregulowania odbioru mięsa końskiego do of. Dobrina (wydział żywnościowy).

Omawianą była prośba miejskiego Kuratorjum nad biednymi o ułatwienie pozbawionym pracy w Wilnie wyjazdu na roboty na wieś. Przewodniczący oznajmia, iż sprawę tę powierzone kierownikowi niemieckiej centrali biura robotniczego w celu wszechstronnego jej zbadania. (o).

[:] Z Lutni.

«Grochowy wieniec», komedia A. Małeckiego.

Polska literatura dramatyczna posiada dwa utwory, charakteryzujące postać historyczną Pana Paska. Jest to «Grochowy wieniec» — A. Małeckiego i «Towarzysz pancerny» — M. Wołowskiego.

Dzieje Imci Pana Jana Chryzostoma Paska, ujęte przez obu autorów, dają wiernie odzwierciedlenie epoki i otoczenia. Obie jednak te sztuki posiadają zalety odrębne.

W «Grochowym wieniec» Pan Pasek jest karnym rycerzem i wiernym synem Ojczyzny, skłonny do burdy i amorów.

Wyprawy bohaterki, odbywane z panem Czarnieckim, zawiadły go do dworu dziedzica Olszówki: Jędrzeja Remiszewskiego. Tu pan Pasek poznaje bogatą w wdzięki i mamotę wdówkę, o rękę której ubiega się jednocześnie sasiad Wojski, człek poważny i wiekowy.

Grochowym wieniec chce odstraszyć szlachtę pana Chryzostoma Paska od bogatej wdówki. Rozmówiony jednak w niej nazywając, pan Pasek potrafił zdziałać to, że właśnie wieniec grochowy dostaje się Wojskiemu, który z pierwotnych swych zamiarów musiał zrezygnować.

«Grochowy wieniec» nie jest wybitnym dziełem dramatycznym. Jako zaś praca literacka ma bezwarunkowo wartość, gdyż napisana jest pięknym językiem staropolskim.

Wspomnienia dziejowe, oraz szczerość uczucia, opromieniają ten barwny utwór, wywołując na widzów bardzo przyjemne wrażenie.

Aczkolwiek wykonanie komedji było w całości poprawne, jednak brak zgrania się artystów w scenach zespołowych, jako też nieopanowaniu niektórych ról, wpływały nieco ujemnie.

Dziarskość szlachecka, humor i życie — wnoszą na scenę p. Wiślański, jako Pan Pasek. Sekundował mu dzielnie z werwą i animuszem p. Olasek, jako Oltarzewski.

Konterfektową postać szlacheca Wojskiego z kontuszową swadą i manjerą staropolską stworzył p. Strycharski.

Doskonale typy zawiadackiej szlachty dali pp. Kliszewski i Jarzęcki.

Role pomniejszych wykonane były bardzo starannie przez pp. Prawdzica i Wiłczę.

Z personelu żeńskiego wyróżniły się dodatnio pp. Wiślańska, Millerowa i Jakimowiczówna.

Reżyserja p. Kliszewskiego staranna i zastępuje na uznanie.

Tańce polskie układu p. Ciesielskiego cieszyły się olbrzymim powodzeniem. Żalować należy, że w polonizie pominięta została efektowna figura z karabelami.

Słowo uznania należy się również i dyrektorowi orkiestry p. Salnickiemu za wykonanie szeregu utworów o motywach wojaskich.

Publiczność tłumnie wypełniła widownię. K. R.

Podziękowanie.

Na 14-ty dzień bm. zapowiedzianą została loterja w cukierni Sstrala i przedstawienie w «Lutni». Organizatorką — JW. Pani Marja Jeleńska. Cel — wsparcie ochrony «Domu Serca Jezusowego». «Dom Serca Jezusowego» — to dom sierot. Sierotami są dzieci ochrony, czy dlatego, że rodzice pomarli, czy dlatego, że ojciec wyjechał, a matka kaleka, czy wreszcie dlatego, że ojciec na wojnie, a matka z głodem codziennie walczyły z głodem. Tego rodzaju sierot ochrona «Serca Jezusowego» ma pod swoim dachem na całkowitem utrzymaniu obecnie 460, a wraz ze starszym personelem żywić musi 520 osób. Troska o dziecko spoczywa przeważnie na sercu jego rodziców, troska o sierotę spoczywa na sercu społeczeństwa całego. Z rozrzucającym współczuciem odezwało się społeczeństwo nasze na potrzeby i biedy ochrony «Serca Jezusowego».

W pół godziny po rozniesieniu «Dziennika Wileńskiego» z powyższą wiadomością, rozpoczęło się nadsyłanie fantów na loterję i zapotrzebowanie biletów na przedstawienie.

Ktoś dobrze powiedział, że szczerość prawdziwa daje i sercem przykrywa. To właśnie miało miejsce i w obecnym wypadku. Chętnie przysyłano fanty, skwapliwie takowe porządkowano, wesoło sięgano po bilety, licznie wypełniono salę «Lutni», a w tem wszystkim mile było uwidatnianiem serce życzliwe, pełne współczucia dla sierot, dla biedy, dla ochrony «Serca Jezusowego». Jakżebyśmy pragnął podziękować odpowiednio! Bardzobym chciał wymienić tu wszystkich, co się przyczynili do stworzenia pięknego przedstawienia i zorganizowanie loterji. Przykro mi bardzo czyjeś imię, jak również czyjaś firmę na drugim umieścić wierszu, chciałbym każde imię i każdą firmę wypisać na miejscu pierwszym.

Gdzie bowiem mniejszy może być datek, tam życzliwiej biło serce. Wszystkim przeto razem, co nieśli w darze na ten cel pracę swoją i siły, co materialnie, finansowo, lub osobiście do dzieła tego rękę przyłożyli, co również sercem życzliwym podsycałi płomień ogólnego współczucia dla tego dzieła, wszystkim gorące «Bóg zapłać».

Ks. Karol Lubianiec.

P. S. Czystego zysku loterja i przedstawienie razem dały 1393 marek 32 fen.

Litwa i Ruś.

Trokienki 17 maja.

Wobec specjalnego zubożenia ludności w okolicach miasteczka Bystrzycy i w miejscowościach położonych przy trakcie Połockim, zapoczątkowano 17 maja w Trokienkach akcję ratunkową i utworzono «Bystrzycki Komitet Niesienia Pomocy Ofiarom Wojny». Do Komitetu powołano pp: na prezesa Jana Kalenkiewicza, na wice-prezesa Gabryela Szyszka, na sekretarza Edwarda Jasińskiego, na skarbnika Stefana Zdanowicza, a członków Komitetu Antoniego Mijałskiego i Medarda Romanowskiego.

Bystrzyckiemu Komitetowi życzymy pomyślnych rezultatów w rozpoczynanej pracy.

TEATR LETNI

W OGRODZIE BOTANICZNYM

pod dyr. Grebina.

Dziś po raz drugi

Wesoły chłop

operetka w 3-ch aktach Leona Falle. Balet pod dyr. Józefowicza.

Kasa otwarta od godz. II rano do I po poł. i od 5 wiecz.

PAPIERY PROCENTOWE I KUPONY

także biżuterję kupując, Józef Kędzierski, Bonifaterska (Siemionowska) 2--2. 414

Prawnik były sędzia udziela porad, pisze prośby i różne podania. S-to Jerska 44—19 od 2—5 pp. Leon Strzyżewski. 419

Agronom z praktyką 22-letnią, były rządcą majątków, posiadający chlubne świadectwa, poszukuje jakiegokolwiek posady na wsi. Oferty przyjmuje Sekretariat Pol. T-wo Pomocy Ofiarom Wojny — Zawalna 2. gr

Poszukuje w centrum miasta dwóch lub trzech pokoi z umeblowaniem, elektrycznym oświetleniem i wanną. Uprasza się o piśmienną wiadomość z podaniem warunków i ceny. Zawalna 30 m. 4. 41

Sklep bławatny firmy «J. Wilejko» został przeniesiony z ul. Uniwersyteckiej (Dworcowej), na pierwszy S-to Jerski zaułek № 4 m. 2. 401

Polak uczący się po niemiecku. Najnowszy podręcznik do nauki języka niemieckiego. Opracował St. Kulaszewski. Dawniej 3 mk. obecnie 1 mk.
Polak bohater. Opowiadanie historyczne z ilustracjami. Stefan Gębarski. Dawniej 3 mk. obecnie 1,50 mk.
Wielki ulubiony śpiewnik polski. Dawn. 0,75 mk. obec. 0,50 mk. Za 3 tomy razem 2,50 mk. (porty za zalicz. 20 f. od tomu).
EUG. BARTELS,
Drukarnia B. Weissensee.

JAK NALEŻY PISAĆ

LISTY PO NIEMIECKU

podręcznik, według którego każdy nieznający nawet niemieckiego języka może z łatwością napisać list. Sprzedaje się w cenie 25 fenigów we wszystkich księgarniach i składach materiałów piśmiennych.

Biedna rodzina poszukuje jakiegokolwiek zajęcia w mieście lub na wsi: mąż zarządzący, żona gospodyni, córka (z muzyką) nauczycielki. Wielka 88 m. 1. 264